

Wolność - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudniadz, sobota, dnia 16 marca 1946 r.

Nr. 63

Uroki opozycji

„W monarchii będę rewolucjonistą, a w republice będę wielbił króla”, deklarował kiedyś tam przed wielu, wielu laty Ant. Slonimski, dając w tym efektownym sformułowaniu asorystyczny wyraz swemu młodzieńczemu temperamentowi, swojemu duchowi przekory i nigdy rzekomo nieuległej postawie wobec świata.

Nie jesteśmy pewni, czy, rzucając naówczas w kolebki „Drugiej Rzeczypospolitej” ot tak sobie, dla zapatowania burżujów, swój poetyczny frazes, miał Slonimski pełną świadomość, jak dalece tymi paroma słowami utrafił w coś więcej, niż tylko we własne, indywidualne skłonności do permanentnego zajmowania postawy „na jeża”.

Sto pięćdziesiąt lat życia polskiego w warunkach politycznej niewoli, niewstanna z pokolenia w pokolenie walka o wyzwolenie z pod jarzma, trwała postawa czynnego oporu przeciwko uciskowi i przemocy, kultywowana w wychowaniu narodowym — wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na kształtowanie się naszej psychiki, spowodowało zrozumiałe jej wykrzywienie się: utrwalała się w polskiej psychice i mentalności stała skłonność do negacji.

Duch opozycji w praktycznej filozofii narodowej, podkarmiany rewolucyjnymi nastrojami, urosł w powszechnym przekonaniu do miary ducha heroizmu, ażeby ostatecznie w idealistycznym poglądzie na świat Słowackiego znaleźć swój wyraz jako pojęcie „ducha wiecznego rewolucjonisty”.

Trzeba tu przyznać, że ów duch wieczny rewolucjonista w historycznych warunkach walki o emancypację narodową, praktycznie rzecz biorąc, był pozytywną wartością polskiej filozofii działania. On to przewodził walce z uciskiem rozbiórców, on z reguły ożywił wszelkie, jakbyśmy dziś powiedzieli, ruchy oporu, zwrócone przeciw potęgą przemocy, kierował akcją irredentów. Ten sam duch rewolucjonista dźwigał masy ludowe w ich walce o wyzwolenie społeczne, stał na czele burzycieli „starego porządku”, szermujących w imię zasad społecznej sprawiedliwości, wcielając się kolejno w napiętnowane postacie bojowników o postęp w Polsce — od Hugo Koliątaja począwszy po bohaterów 1905 roku.

Stąd i w polskim ruchu socjalistycznym przez tak długi czas, aż tyle elementów romantycznych, idealistycznych.

„Duch rewolucjonista” był z konieczności historycznej w nieprzemijającej opozycji wobec współczesnie otaczającego go świata, dla tej prostej racji, że ów świat był właśnie wcielonym zaprzeczeniem rozwojowych tendencji ludzkości, był światem wstecznicstwa, niewoli, społecznej niesprawiedliwości, kłamstwa i gwałtu nad człowiekiem. Rewolucjonista kwestionował zasady rządzące tym światem i nieuległe szedł burzy jego posady.

Długotrwała opieka niewolniczych warunków narodowego bytowania wyhodowała całe pokolenia spiskowców, konspiratorów, buntowników, wszelakiego rodzaju „wallenrojtów”, a romantyczna i nawet poromantyczna „masa literatura przyrodziła owo polskie „podziemie” urokami legendy.

W takich to warunkach właśnie wyrósł w Polsce w toku dalszego naginania się psychiki do potrzeb epoki, typ zawodowego nieomal opozycjonisty, duchowy okaz znarowionego buntownika dla samego już buntu, bez względu na pozytywny cel „ruszania z posad brzyły świata”.

Ale wieczny duch-rewolucjonista musiał doznać losu wszystkich idealistycznych koncepcji, wszystkich abstrakcyjnych, ponudzających idei, podobnych takim, jak „integralna” sprawiedliwość, czy bliższy nam, łatwiej uchwytnej, bezwzględny, nie liczący się z konkretnością historycznych warunków „integralny” pacyfizm.

Już w roku 1918 w rezultacie politycznego usamodzielnienia się naród polski „duch — wieczny rewolucjonista”, poczuł się trochę nieswojo. Integralnemu duchowi opozycji począł się usuwać grunt pod nogami. Ale nalg pozostał. Dwadzieścia międzywojennych lat „drugiej niepodległości”, ze swoją niezdo-

nością do rozwiązywania istotnych problemów naszego życia zbiorowego, nie mogło wpłynąć na przełamanie tego psychicznego szablónu negacji. Lata okupacyjne i przeżycia ostatniej wojny dolały wreszcie oliwy do ognia baironickiej egzaltacji.

I oto nowy okres odmienionych dziejów naszego narodu staje wobec zupełnie osobiwłego faktu — wobec nieprzewidywanej przysposobienia całych środowisk w Polsce do upartej postawy „stawania przeciw”.

Zwalili się dla ludzi postępu obiektywne podstawy do negacji. Runęły wszystkie główne władza zwalczanego „starego porządku”, przyszedł czas budowania na gruzach przełamanej starej rzeczywistości innego, nowego ładu — czas pozytywnego wysiłku... I zaskoczył wielu „rewolucjonistów”. Nie mówimy tu o świadomych swoich interesów wsteczniczkach, o obiektywnych reakcjonistach, zdecydowanych wrogach przemian, wczorajszych oportunistach, czy utwierdziłach tego, co „musiało runąć. Nas interesuje typ „ducha wiecznego rewolucjonisty”.

Wielu wczorajszym „postępowcom” wyda się dzisiaj przejście z pozycji negacji na stanowiska pozytywnego budownictwa czymś nie do przyjęcia, czymś poniżej bohaterskiej etyki permanentnych „bojowników”. Bo walczyć dla nich — to „być perzeciw”, to chodzić w gorliwej buntowniczo, nieprzejednanych szermierzy... tylko najczęściej niewiedomo już dokładnie o co. Wtedy „duch wieczny rewolucjonista”, nie znajdując dla swojego sprze-

ciwu konkretnych spraw w realnej rzeczywistości, boryka się w imię abstrakcyjnych idei nieokreślonej sprawiedliwości, czy też niewiadomo dla kogo i niewiadomo w imię czego, żądanej nieograniczonej swobody. W praktyce spradowa się tego rodzaju walką o wysokie rzekomo idee, nieraz wbrew subiektywnym intencjom ich szermierza, do realnego stawania na drodze istotnego postępu.

Ale być w opozycji jest zawsze efektywniej, bardziej „romantycznie” i — co tu gadać — w odmienionych już warunkach nieco łatwiej. Nie dziw tedy, że wczorajsi oportunisty dzisiaj przechodzą właśnie na pozycję nieprzejednanego „buntarstwa”, które nic, albo już niewiele kosztuje.

I niezauważenie dla siebie niejeden naiwny „idealista”, przenosząc w dawno odwróconą sytuację stare pojęcie „bohaterstwa”, z utroczytym frazesem wiary w „prawdy wieczne” na ustach „walczy” o fikcyjną sprawiedliwość przeciw konkretnym wysiłkom realizowania praktycznej sprawiedliwości lub rozbija się o „bezwzględna” wolność dla wszystkich... wrogów rzeczywistej wolności.

Bo powiedzmy sobie, nie w tym rzecz, że by być wiecznie przeciw czemuś, choć to bardzo kuszącego ducha przekory, ale żeby w dokonanej rewolucji znaleźć swoje miejsce budownicze.

A to już jest o wiele trudniejsze i odpowiedzialniejsze, niż „w monarchii być rewolucjonistą, a w republice wielbić króla”.

St. R. Dobrowolski.

Przyjazd marszałka Tito do Polski

Warszawa, 15. 3. Do Polski przyjechał 14 marca br. na zaproszenie prezydenta KRN oraz rządu Rzeczypospolitej Polskiej premier rządu federacyjnej ludowej republiki Jugosławii, minister obrony narodowej i wódz naczelny armii jugosłowiańskiej, Marszałek Josip Bros Tito.

Na stacji granicznej w Zebrzydowicach oczekiwali marsz. Tito: przedstawiciel prezydenta KRN i premiera rządu Jedności Narodowej wiceminister Zarć-Michalski, przedstawiciel marszałka Roli-Zymierskiego wiceminister obrony narodowej gen. bryg. Karol Świerczewski, z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych Józef Olszewski i dyr. protokołu dyplomatycznego MSZ Adam Gubrynowicz, oraz dowódca okręgu wojskowego krakowskiego gen. bryg. Stanisław Popławski. Przyjechał również na granicę polsko-czeską ambasador Jugosławii Junowicz i attache Bioticz.

O godz. 2.30 zatrzymał się na stacji w Zebrzydowicach pociąg, wiozący marsz. Tito, oraz towarzyszących mu członków rządu Jugosławii: ministra bez teki Milorana Dzilasa, przewodniczącego komitetu dla spraw kultu-

ry i oświaty Vladislava Rybaira, i wiceministra spraw zagranicznych dr Vladimira Velebita. Przyjechał również zastępca szefa sztabu generalnego, gen. mjr. Radę Hamovic, plk. Stefanowicz i mjr. Vlahov.

Tym samym pociągiem przyjechał ambasador RP w Jugosławii Jan Karol Wende wraz z członkami ambasady. Przedstawiciele polscy wraz z ambasadorem Junowiczem weszli do wagonu marszałka Tito i powitali go w imieniu prezydenta KRN, rządu i wojska na ziemi polskiej. Dyrektor protokołu dyplomatycznego, Adam Gubrynowicz, wygłosił krótkie przemówienie w języku serbskim. Następnie pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy, a delegaci polscy spędzili jeszcze godzinę na rozmowie z marsz. Tito i towarzyszącymi mu osobistościami.

Warszawa, 15. 3. Pociągiem, wiozącym marsz. Tito i członków rządu jugosłowiańskiego, przyjechał również do Polski współpracownik dziennika „Borba” z Belgradu, red. Nikola Kapetanovic, oraz grupa jugosłowiańskich operatorów filmowych i fotoreporterów.

Marszałek Tito w Warszawie

Warszawa, 15. 3. W dniu 14 marca przybył do Warszawy marszałek Jugosławii Józef Bros Tito, wraz z towarzyszącymi mu ministrami i wyższymi wojskowymi jugosłowiańskimi. Z powodu zniszczenia dworców kolejowych w stolicy, uroczystość powitania odbyła się na stacji Włochy pod Warszawą, gdzie o godzinie 12 w południe zebrał się: wiceprezydent KRN ob. Barcikowski, członek rządu Jedności Narodowej z premierem Osóbka-Morawskim i wice-premierem Górnika i Mikołajczykiem na czele, marszałek Polski Rola-Zymierski, korpus dyplomatyczny, generałicja i wyżsi oficerowie Wojska Polskiego.

Po chwili nadjechał specjalny pociąg, z którego, przy dźwiękach hymnu narodowego, wysiadł marsz. Tito. Po przywitaniu się z członkami rządu, przedstawicielami Wojska Polskiego i korpusem dyplomatycznym, marszałek Tito odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej Wojska Polskiego, poczym przeszedł przed jej frontem.

Po defiladzie marsz. Tito wygłosił krótkie przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radia, dając wyraz zadowoleniu, że może o-

sobiście pozdrowić naród polski w imieniu narodu jugosłowiańskiego.

Braterstwo naszych narodów, powstałe we wspólnej walce z faszyzmem niemieckim, pogłębiło współpracę w dobre pokojowej — mówił marsz. Tito, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć narodu polskiego, rządu polskiego i prezydenta Bieruta. Następnie zabrał głos premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka-Morawski, który podkreślił, że zarówno rząd jak i naród polski wita serdecznie marsz. Tito, który jest w Polsce niezmiernie popularny wraz z całym narodem jugosłowiańskim. Podobne były losy nasze w walce z okupantem. Obecnie, po zakończeniu wojny, nastąpił okres współpracy dla utrwalenia pokoju, do tego przyczyni się wzmocnienie więzów przyjaźni między narodami słowiańskimi, którego zapowiedzią jest przyjazd marsz. Tito do Polski. Przemówienie swe zakończył premier okrzykiem „na cześć narodu jugosłowiańskiego i jego bohatera, marszałka Tito”.

Po uroczystym powitaniu we Włochach, marszałek Tito wraz z przedstawicielami K. R. N., rządu i wojska polskiego udali się samochodami do Warszawy. (PAP).

Oszczercze artykuły w prasie Andersa - przedmiotem interpelacji w Izbie Gmin

London, 15. 3. — Poseł Ziliacus wystąpił w Izbie Gmin z interpelacją, w której zadał ministrowi wojny pytanie, czy wiadomo mu jest, że czasopisma wydawane przez wychodzącą prasę II korpusu, zawierają oszczercze artykuły o Polsce, prowadzą propagandę przeciwko powrotowi do kraju i głoszą rozmaite awanturnicze plany wojenne. Poseł Ziliacus zwrócił się do ministra wojny z zapytaniem, jakie kroki zamierza przedsięwziąć, aby tego rodzaju akcja propagandowa nie była w dalszym ciągu prowadzona w oddziałach podlegających dowództwu brytyjskiemu.

Minister Lawson oświadczył w odpowiedzi, że od dnia 13 lutego urzędują w redakcjach czasopism polskich brytyjscy oficerowie, władający językiem polskim. Zadaniem ich jest czuwanie nad tym, aby w pismach polskich nie pojawiały się nieodpowiednie artykuły.

Zapowiedź nowego przemówienia Churchilla

Nowy Jork, 15. 3. — W piątek, 15 marca br. władze miejskie Nowego Jorku wydadzą oficjalny bankiet na cześć Winstona Churchilla, na którym były premier brytyjski wygłosi przemówienie, omawiające ostatnie wydarzenia na świecie. (PAP).

Parlamentarzyści brytyjscy występują przeciwko Churchillowi

London, 15. 3. — Przeszło 100 parlamentarzystów brytyjskich ogłosiło wspólne pismo, w którym protestują przeciwko wystąpieniu Churchilla w Ful-ton. W piśmie tym napiętnowane zostały przemówienie Churchilla, jako wystąpienie, sprzeczne ze sprawą pokoju światowego. (PAP).

100 milionów Hindusów głoduje

Ottawa, (SAP). Przedstawiciel UNIA w Kanadzie oświadczył, że klęska głodu dotknęła w Indiach 100 milionów Hindusów, z czego 7 do 15 milionów umrze z głodu, jeżeli w ciągu najbliższego czasu nie zostanie dostarczonych dwa miliony ton zboża.

Wybuch bomby w siedzibie Falangi

London. — Agencja Reutera donosi z Madrytu, iż w siedzibie Falangi wybuchła bomba, wyrządzając poważne szkody. Śmierć w ludziach nie było.

Zakończenie rokowań polsko-szwajc.

Warszawa (SAP). Rozpoczęte przed kilku tygodniami, w dniu 4 lutego rb. rokowania handlowe polsko - szwajcarskie, zostały zakończone.

W szeregu ważnych postanowień podpisanych ze strony Polski przez wiceministra Żeglugi i Handlu, tow. dra Ludwika Grossfelda, a ze strony szwajcarskiej przez delegata rządu dla umów handlowych, p. Massa Sroendle uregulowana została przyszła wymiana gospodarcza między Polską a Szwajcarią z tym, że Polska dostarczać będzie Szwajcarii przede wszystkim tak bardzo pożądanego przez nią węgla, podczas gdy Szwajcarii przyczyni się w dużej mierze do odbudowy Polski przez dostarczenie jej towarów awansem.

Rokowania toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni.

Odsłaniają się kulisy napadu Niemców na Polskę

Organizator napadu na radiostację w Gliwicach zeznaje przed prokuratorem Sawickim

Norymberga, 14. 3. Prokurator Jerzy Sawicki przesłuchał w więzieniu norymberskim organizatora przeprowadzonego w sierpniu 1939 r. prowokacyjnego napadu na stację radiową w Gliwicach, Alfreda Naujocksa.

Naujocks był wówczas sturmbanführerem SS i mężem zaufania gen. SS Heydricha, zastępcy Himmlera.

W pierwszych dniach sierpnia 1939 wezwał Heydrich Naujocksa do swego biura, które mieściło się w gmachu gestapo w Berlinie. Tam otrzymał Naujocks zlecenie zorganizowania prowokacyjnego napadu na stację radiową w Gliwicach, aby propaganda niemiecka mogła otrzymać argument dla swej akcji przeciwko Polsce. Heydrich zaznaczył, że napad na radiostację w Gliwicach będzie ewentualnie służył jako bezpośrednia przyczyna wypowiedzenia wojny Polsce. Naujocks otrzymał zadanie zdobycia stacji radiowej. Następnie miał jeden z członków jego szajki, składającej się z 6 osób, wygłosić w języku polskim przemówienie do ludności polskiej na Śląsku. Treścią przemówienia miał być apel do Polaków, znajdujących się w Niemczech,

aby wystąpili czynnie przeciwko władzom niemieckim.

Wnocy z 30 na 31 sierpnia 1939 odbył się prowokacyjny napad na stację radiową w Gliwicach. Pracownicy radiostacji zostali uprzedzeni, a jeden z napastników wygłosił zgodne z planem 5-minutowe przemówienie w języku polskim. Następnie napastnicy, ostrzegając się, wycofali się z gmachu radiostacji. Równocześnie ściągnięto z jednego z pobliskich obozów koncentracyjnych zwłoki zastrzelonego więźnia i umieszczono je w pobliżu radiostacji. W ubraniu zastrzelonego więźnia znajdowały się specjalnie przygotowane dokumenty w języku polskim.

Później przybyła na miejsce wypadku polska niemiecka i spisała protokół, wedle którego Polacy dokonali napadu na stację radiową w Gliwicach. W protokole podkreślono, że podczas walki jeden z polskich napastników zginął.

Naujocks zeznał również o innych incydentach granicznych, które zostały spowodowane przez władze niemieckie bezpośrednio przed wybuchem wojny. (PAP)

Sensacyjne zeznania Goeringa

Norymberga, 14. 3. Trybunał przystępuje do przesłuchania oskarżonego Goeringa. Były marszałek Rzeszy, tegi, błądy, w mundurze bez dystynkcji i orderów, z widocznym zdemenerowaniem składa przysięgę i przyciszonym głosem podaje swoje personalia. Urodził się w mieście Rosenheim w Bawarii, ukończył korpus kadetów, poczym wyjechał do Afryki Zachodniej, gdzie oficerem był gubernatorem. Podczas pierwszej wojny światowej Goering był pilotem w eskadrze Richtshofena i odniósł ciężkie rany. Po podpisaniu pokoju w Wersalu zamierzał wstąpić do Reichswehry, lecz nie został przyjęty z powodu wrogiego nastawienia do republiki weimarskiej. Wobec tego zamieszkał wraz ze swoją żoną w pobliżu Monachium i oddawał się studiom historycznym i gospodarczym Goering świadczy, iż w listopadzie 1922 r. przeczytał ogłoszenie, że Hitler w każdy poniedziałek przemawia w Monachium. „Udałem się na najbliższe zebranie i usłyszałem po raz pierwszy Hitlera, omawiającego sprawę pokoju wersalskiego. Hitler stwierdził, iż nie pomogą głosne protesty. Trzeba poprzeć je siłą. Howa te weszły mi do głębi duszy. Wstąpiłem do partii narodowych socjalistów i ofiarowałem moje usługi Hitlerowi. Hitler wyjaśnił mi cele narodowego socjalizmu i prosił o pomoc w zorganizowaniu SA. Zostałem członkiem tej organizacji i stworzyłem z niej jądrowość, na której mogliśmy polegać. Oddziały SA ślepo wykonywały rozkazy Hitlera i moje”.

Gdy gen. v. Schleicher stworzył nowy rząd niemiecki, Goering starał się skonsolidować stronnictwo celem zapewnienia większości narodowym socjalistom.

W roku 1931 Goering staje się prawą ręką Hitlera („Fuehrer wiedział, że może na mnie polegać, wiedział, iż wszystkimi moimi siłami będę z nim współpracował, celem osiągnięcia naszych ideałów”, oświadcza Goering). Stosunki polityczne w Niemczech były w tym okresie chaotyczne. von Papen ofiarował Hitlerowi stanowisko wicekanclerza. „Zwróciłem mu uwagę, iż Hitler może być wszystkim, lecz zawsze musi zajmować stanowisko kierownicze. Jest urodzonym przywódcą”.

Po wyborach, w dniu 22 stycznia 1933, odbyło się zebranie w domu Ribbentropa, na którym byli obecni, prócz Goeringa i Hitlera, syn prez. Hindenburga oraz von Papen. Omawiana była sprawa objęcia przez Hitlera stanowiska kanclerza Rzeszy. „Narodowi socjaliści doszli do władzy legalnie. Otrzymałem przeważającą ilość głosów podczas wyborów. Hitler ujął ster państwa w swoje ręce, aby Rzesza była wolna. Byliśmy zdecydowani utrzymać się przy władzy wszelkimi środkami. Nie pragnąłem władzy dla siebie, lecz w celu zapewnienia wolności Rzeszy niemieckiej.” Goering ujawnił, iż na kilka godzin przed zaprzysiężeniem pierwszego rządu Hitlera, Reichswehra zamierzała siłą dojść do władzy. Plan się nie udał.

„Uzyskałbym większość i nie zamierzałem prowadzić nadal gity parlamentarnej. Partie, które nie chciały dobrowolnie połączyć się z nami, zostały rozwiązane. Nikt w Niemczech nie wątpił o tym, że zamierzone wykonać komunistów. Byliśmy przekonani, że gdyby komuniści doszli do władzy, postąpiliby z nami w ten sam sposób. Stworzyłem gestapo w Prusach, w celu zlikwidowania komunistów i socjalistów. Nie przeczę, iż niejednokrotnie zostały popełnione czyny brutalne i że czasami dochodziło do ekscesów.”

Goering przyznał, iż nakazał aresztowanie tysięcy opozycjonistów w Prusach i że na nim ciąży odpowiedzialność za utworzenie pierwszych obozów koncentracyjnych. (PAP)

Minister Stańczyk przybył do Nowego Jorku

Nowy Jork, 15. 3. — Do Nowego Jorku przybył min. Jan Stańczyk wraz z innymi członkami delegacji polskiej, którzy wezmą udział w sesji UNRRA. (PAP).

Obroty poczty w styczniu

Warszawa (PAP). W styczniu r. b. obrót pocztowy osiągnął następujące wartości. Listy zwykłe i polecone 27.307.100, czasopiśma 6.696.500, listy wartościowe 42.400, paczki 320.400, przekazy pocztowe 418.900, na sumę 426.033.700 zł.

Wpływy poczty w styczniu osiągnęły sumę 122.257.700 zł.

Za granicą działa skoncentrowanie wszystkimi środkami propaganda andersowska. Nietylko propaganda. Prześiąka do kraju, oczernia w opinii międzynarodowej, złośliwie zaciera ręce, gdy jest u nas trudno i ciężko. Skąd ta radość? I dlaczego szkodzą na wszelki sposób? Bo nie ma kłamstwa, nie ma zbrodni, którejby nie użyli, żeby tylko cofnąć wskazówki zegara.

I razem z tą ofensywą reakcji różnych kolorów, żerującej na zmęczeniu i na trudnościach — rozgrywka „polska karta” w sporach międzynarodowych. Powtarzamy wyraźnie: cyniczna rozgrywka „polska karta”, nie stawka na „polską kartę”. Ta rozgrywka kosztuje nas już zbyt wiele i zbyt dobrze wiemy, że na niej tylko tracimy, a nie zyskujemy. Dobrze trzeba uważać, żeby lekkomyślność pewnych kół nie ułatwiła cudzym interesom zabawiania się nami „w Grecję”.

Dziwne zgranie, jakby na komendę działają te wszystkie odcinki świadomej lub nieświadomej akcji antypolskiej. Trudzi się i wysiła polski robotnik. Nad miarę, nie szczedząc ofiar, pracuje pol-

Przemówienie prezesa Kongr. Słowiańskiego L. Krzyckiego

Słowianie pragną braterskiej współpracy międzynarodowej

Nowy Jork, 13. 3. — W hotelu Astoria odbyło się wielkie przyjęcie na cześć prezesa amerykańskiego Kongresu Słowian Leona Krzyckiego i przewodniczącego Rady Naczelnej Dalekowidza.

Prezes Krzycki zreferował wrażenia swoje z niedawnej podróży po Europie i oświadczył, iż czytając przemówienie Churchilla, przypomniał sobie rozmowę, odbyłą 2 miesiące temu z generalissimsem Stalinem.

Wielki przywódca Związku Radzieckiego mówił tylko o pokoju. Trudno sobie wyobrazić — oświadczył Krzycki — większe kontrasty, niż ci dwaj mężowie stanu.

Jeden z nich stał się ostoją reakcji i pragnie utrzymać dawne metody, dawny świat i osławioną równowagę sił. Drugi, posiada dynamiczną siłę socjalistów i wyzwolił narody europejskie z pod reżimu hitlerowskiego, prawie pańszczyźnianego.

Pierwszy jest rzecznikiem przeszłości. Stalin nosi w ręku pochodnię lepszego jutra. Generalissimus Stalin w rozmowie ze mną — oświadczył Krzycki — podkreślił konieczność przyjaźni i pokojowych stosunków między Stan. Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim. Interesował się on Amerykanami pochodzenia sło-

wiańskiego i zaciekało go, że 51% pracowników w przemyśle wojennym jest pochodzenia słowiańskiego.

Krzycki stwierdza, że we wszystkich krajach słowiańskich został jaknajserdeczniej przyjęty i zapoznał się z życiem i pracą narodów. Słowianie pragną braterskiej współpracy międzynarodowej, pokoju oraz demokracji gospodarczej i społecznej. Następnie prezes Krzycki stwierdził, iż najbardziej zniszczonym przez wojnę krajem jest Polska. Polska walczy ze straszliwymi trudnościami, lecz to, co widziałem tam, napędziło mnie ufnością. Jestem przekonany, że duch tego narodu współpracą robotniczo-chłopską przezwycięży wszystkie piętrzące się przeszkody.

Następnie przemawiał ambasador Lange który oświadczył, że „żelazna kurtyna”, o której mówił Churchill, jest czczym wymysłem. Nie ma żadnej kurtyny między państwami słowiańskimi, a zachodnią Europą. Słowianie pragną przede wszystkim pokoju i porozumienia.

Senator amerykański Mayer wezwał wszystkich Amerykanów i inne narody świata do walki przeciwko garstce podżegaczy wojennych, zmierzających do zniszczenia całej cywilizacji. (PAP).

Żądamy od Niemców miliona odbiorników zrabowanych nam w czasie okupacji

Warszawa, (SAP). Po zakończeniu kampanii wojennej w Polsce w 1939 r. nakazali Niemcy pod karą śmierci oddać wszystkich radioodbiorników.

W ten sposób Niemcy zrabowali w Polsce około miliona radioodbiorników. Podobnie stało się również w innych okupowanych krajach, jednak na skalę mniejszą.

Według przedwojennych statystycznych danych (rocznik statystyczny 1939 r.) posiadaliśmy ogółem 1.200.000 zarejestrowanych radioaparatur. W tym samym czasie w Niemczech było zarejestrowanych 10 milionów odbiorników, t. zn. 10 razy więcej niż w Polsce.

A jak przedstawia się stosunek obecnie? Nie otrzymaliśmy jeszcze, niestety, dokładnych danych z całych Niemiec, posiadamy jednak cyry, dotyczące okupacji amerykańskiej. Ojóż okazuje się, że w strefie tej posiadają Niemcy 2,5 miliona radioodbiorników.

Ile natomiast aparatów posiada obecnie Polska? Zaledwie 130.000! A więc w samej tylko strefie okupacyjnej USA, stanowiącej mniej więcej jedną trzecią obszaru okupowanego, Niemcy posiadają 17 razy więcej aparatów, niż cała Polska.

Przy zestawieniu stanów przedwojennych nie wymaga to żadnych dalszych komentarzy: w 1939 r. — 10 razy więcej, w 1946 — 34 razy.

Jasną jest rzeczą, że „przyrost” ten dokonany został przede wszystkim naszym kosztem.

Żądamy od Niemców zrabowanych radioaparatur. Stanowisko to znalazło swój wyraz w uchwałach Ogólnopolskiej Konferencji Radiowej, która odbyła się ostatnio w Warszawie.

W odpowiedniej rezolucji zjazd zwrócił się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z gorącym apelem o rewindykację zagrabionego przez Niemców radiowego sprzętu nadawczego i laboratoryjnego, a także odbiorników radiowych w ilości nie mniej, niż milion sztuk.

Nowe znaczki pocztowe

Warszawa (PAP). Ukazał się nowy znaczek pocztowy lotniczy 20 zł. Przedstawia on samolot w locie nad Warszawą.

Znowu nadużycia z kartkami żywnościowymi

Organa Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu przeprowadziły kontrolę w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Skierniewicach w dniu 3 marca br.

Stwierdzono, że personel tegoż Zarządu dokonał wiele nadużyć, polegających na bezprawnym pobieraniu kartek żywnościowych na tak zw. „martwe dusze”. Na tychże fikcyjnie wystawionych do list płacy robotników pobierano skarbowe pieniądze.

Pobranymi artykułami żywnościowymi, odczętą amerykańską i paczkami UNRRA podzielono się z kierownikiem magazynu rozdzielczego w Skierniewicach.

W wyniku dotychczasowych ujawnień zostali aresztowani główni winowajcy, dwaj technicy-drogomistrze, Stefan Zaremba i Kazimierz Wilczyński, oraz pracowniczka Helena Ziolkowska.

Dalsze śledztwo prowadzi władze prokuratorskie.

Chleb i wybory

(Ciąg dalszy).

Obok kontrpropagandy szeptanej jest jeszcze kontrpropaganda legalnie pisana. Ważne w niej jest nie to, co się pisze, ale to, co kto przez pisane słowa i zdania rozumie. I ta kontrpropaganda trafia nieraz na podatny grunt. Są bowiem ośrodki, których interesy są sprzeczne z przemianami społecznymi w Polsce, i które chcą je oczywiście wiadomie zahamować. Ale równocześnie człowiekowi pracy, dziś jeszcze głodnemu, wmawia się demagogicznie, że głos w wyborach, oddany na listę PSL, wyczaruje wszystkie cuda: głodnego nakarmi, spragnionego napoi. Zły jest Osóbka premier, Gomółka wicepremier, Mikołajczyk drugi wicepremier i minister rolnictwa. Dobry będzie dopiero Mikołajczyk premier, Osóbka pewnie w rolnictwie, a Gomółka w opozycji. Wtedy będzie chleb. „Gazeta Ludowa” wprawdzie tego nie pisze. Ale redaktorzy „Gazety Ludowej” są zbyt inteligentni, by nie rozumieli, że ich tak czytają, i dlatego ich tak czytają.

ski urzędnik i fachowiec od pierwszej do ostatniej kategorii służbowej. Nie lekko jest chłopu żywić wieś i miasto. Są osiągnięcia i postępy, tworzone wśród największych trudności. Kto im pomaga? A kto żeruje demagogią na ich pracy i — niestety — nieraz na ich nieświadomości?

Spojrzmy prawdzie w oczy. I zrobimy — ale wszyscy — wszystko, by właśnie nie przedłużyć manewrami i podjazdami, i targami tej atmosfery płonnych nadziei reakcji, zerwania na nieświadomości i naiwności ludzkiej, rachub grających „polską kartą”, obrony zbrodniczych agentur.

Lepiej, niż ktokolwiek inny, rozumie to młódzież. I oto Centralna Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych, w skład której wchodzi również „Wici”, stwierdziła jednomyślnie, iż „wszelkie różnice między poszczególnymi partiami politycznymi nie mogą w okresie bieżącym przeważać nad zasadą jedności narodu, której realizacja powinna znaleźć swój wyraz w nadchodzących wyborach”.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ I WŁADZA.

Wybrany w roku 1935 parlament angielski przetrwał 10 lat. W parlamencie większość mieli konserwatyści. Osiągnęli ją zresztą przy pomocy nieuczciwego — jak na brytyjskie stosunki — „tricku” wyborczego; wygrali popularność hasła Ligi Narodów, by nazajutrz po zwycięstwie hasło to ordynarnie zdradzić. W ciągu 10 lat zachodziły w Wielkiej Brytanii niesłychanie głębokie przemiany społeczne. Już parlament wybrany w r. 1940 dałby socjalistom prawdopodobnie większość. Ale wybory odroczone, bo nawet dojrzałego społeczeństwa brytyjskiego nie stać było na walkę wyborczą w czasie wojny. Wstrzymano się od wyborów uzupełniających. Często wbrew oczywistym nastrojom mieszkańców okręgu wyborczego partie zgodnie ustaliły, że automatycznie wchodzi do parlamentu przedstawiciel stronnictwa, które poprzednio ten okręg reprezentowało. Społeczeństwo brytyjskie jest do wodu, że dla prawidłowego, normalnego funkcjonowania demokracji jest potrzebna samodyscyplina społeczna, będąca wyrazem zdrowego instynktu narodowego. (Dokończenie nastąpi).

Odpieramy ataki międzynarodowej reakcji

Przemówienie tow. Min. Matuszewskiego
w dniu uruchomienia radiostacji w Gliwicach

Warszawa. — Tow. min. St. Matuszewski wygłosił z okazji otwarcia radiostacji w Gliwicach następujące przemówienie przez radio:

„Rozgłosnia Polskiego Radia w Gliwicach jest po szczecińskiej — druga z kolei rozgłosnia na Ziemiach Odzyskanych. Otwarcie tej radiostacji jest ważnym etapem repolonizacji Ziemi Śląskiej. Jest to jeszcze jedna wieź, zadzierżgnięta przez Ziemie Zachodnie z resztą kraju, wieź, która stanie się czynnikiem organicznego zrastania się ich i jednoczenia z demokratycznym, odrodzonym Państwem Polskim.

Coraz to nowe nasze osiągnięcia w dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu, Ziemi Mazurskiej, w całym szeregu miast i wsi na Zachodzie i Północy, przede wszystkim pomysłnie przeprowadzona akcja przesiedleńcza — są świadectwem tego, że naród polski przejął ziemie te w swoje posiadanie — jako jedyny prawowity ich gospodarz. Osiągnięcia te świadczą o tym, że w całym naszym społeczeństwie istnieje głębokie zrozumienie doniosłości problemu przyswojenia sobie tych ziem przed wiekami nam zabranymi i niema na ten temat żadnej różnicy zdań.

Tylko żywiołowej wprost aktywności naszego społeczeństwa, entuzjazmowi szeroskich rzesz narodu dla sprawy zagospodarowania tych ziem — należy przypisać fakt, że dziś osiedliło się już tam trzy miliony Polaków.

Naród polski widzi w przywróceniu Ziemi Zachodnich Polsce akt sprawiedliwości dziejowej, zadośćuczynienie za śmierć i martyrologię milionów najlepszych swoich synów na przestrzeni całych stuleci, w szczególności w okresie najazdu hitlerowskiego na Polskę. I dlatego zdecydowanie odiera ataki niektórych meżów stanu i pewnych kół zagranicą, skierowane przeciwko Polsce z racji przejęcia przez nas tych ziem. Nikt nie jest w stanie zahamować podjętej przez nas pracy nad odbudową i zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych i nie dopuścimy do tego, aby mogły się one kiedykolwiek stać bazą wypadową niemieckim na ziemiach polskie i inne kraje słowiańskie, aby miały się one stać przedmiotem jakichkolwiek rozgrywek politycznych.

Wymaga tego interes naszej tak drogo okupionej niepodległości, interes państwa polskiego i całego narodu. Wymaga tego interes demokracji i pokoju międzynarodowego.

Niechaj skutecznie służy sprawie polskości Śląska i innych ziem na Zachodzie ta nowa rozgłosnia Polskiego Radia, niechaj skutecznie przeciwstawia się wszelkim jawnym i zamaskowanym zakusom Niemczyzny, zmierzającej do powrotu na te ziemie, zakusom reakcji międzynarodowej, której działalność godzi wprost w najżywniejsze interesy naszego Państwa.

Z Ziemi Odzyskanych

(Od własnych korespondentów).

SZTUM

Woda z jezior — źródłem zarazek i chorób

Stan zdrowotny mieszkańców miasta Sztumu jest poważnie zagrożony. Jak wiemy, większość ludności korzysta z wody, pobieranej z jezior, używając jej do codziennych potrzeb.

Woda użytkowana zostaje w stanie nieoczyszczonej z wszelkiego rodzaju brudów, a nawet bakterii. Często nie zostaje nawet przegotowana i wprost w stanie, w jakim została zaczerpnięta z jeziora, używa się jej dla spożycia.

W tych warunkach mieszkańcy miasta Sztumu stają w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa w postaci różnych chorób. Już dziś dają się słyszeć skargi na objawy wprost nagminnego owrozdzenia.

Niestety jednak wskutek zahamowanej pracy Miejskich Zakładów Wodociągowych ludność zmuszona jest korzystać z wody z je-

zior. Wprawdzie w kilku dzielnicach miasta istnieją studnie, jednak wskutek dalekiej odległości nie wszyscy mogą z wody studziennej korzystać.

W tym stanie rzeczy należy w jaknajbliższym czasie doprowadzić Miejskie Zakłady Wodociągowe do takiego stanu, aby ludność całego miasta mogła korzystać z wody, nieszkodliwej dla zdrowia. Sprawą tą winny zainteresować się odnośnie czynniki, by uchronić ludność od plagi wszelkiego rodzaju chorób.

W imię dobra ogólnego sprawa powyższa musi być rozwiązana w czasie jaknajbliższym, bowiem zbliżająca się wiosna swym rozmiarem niebezpieczeństwa pod względem zdrowotnym w tych warunkach może wywrzeć poważne zniszczenie.

MALBORK

Szabrownicy parkanów i altan

Miasto Malbork poszczycić się może dość dużą ilością warzywnych ogródków działkowych, indywidualnie przylegających do zabudowań tułeskiego miasta. Skutkiem działań wojennych, stan ogródków uległ częściowo poważnemu zniszczeniu, a zwłaszcza w śródmieściu, bo do 50 proc. Ucierpiały tu najbardziej drzewa owocowe, parkany, altany itp. Przy niewielkim wkładzie pracy dąłoby się jednak pozostałe braki uzupełnić i doprowadzić na wiosnę do stanu używalności. Niestety jednak szaber nie zna granic wśród jednostek tułeskiego społeczeństwa, ze strony którego dał się zauważyć intensywny atak na parkany, altany, a nawet wycina się drzewa owocowe, nie wyłączając absolutnie tych, które pozostały nienaruszone działaniami wojennymi. Pustoszeją ogródki z estetycznie urządzonych altan i parkanów, pozbawiając przez to zabezpieczenia przyszłych zasiewów wiosennych w ogródkach przed róż-

nych rodzaju szkodnikami. Można by śmiało powiedzieć, że jeżeli ogródki nie dały w ubiegłym roku żadnego plonu z powodu nieobsiania przez okupanta, tym niemniej nie dają i w tym roku, mimo obsiania ich na wiosnę, wskutek rozsiewania parkanów. Nie daje to jednak w żadnym wypadku powodu i uprawnienia kramarzom rynkowym do szabrownictwa altan z ogródków warzywnych i ustawiania ich do swych celów na rynku jako stragany.

Czyżby w ten sposób ci obywatele malborscy, którzy niewątpliwie poszczycili się pretensjami do miana pionierów, pomogli i rozumieli odbudowę życia gospodarczego na ziemiach odzyskanych? Nie, drodzy obywatele! To jest świadome niszczenie dobra społecznego! To jest szkodliwa działalność w rozwoju naszego życia gospodarczego, na ziemiach odzyskanych!

Dziennikarze a Ziemi Odzyskane

W dniach 16—17 marca br. zbiera się w Poznaniu pierwszy Zachodni Kongres Dziennikarzy. Kongres ten stanowi pewnego rodzaju novum w zjazdach zawodowych, bowiem jego obrady będą poświęcone nie sprawom zawodowym, lecz merytorycznym, zachodnim. Przedstawiciele dziennikarstwa i publicystyki z całej Polski przedyskutować chcą na nim i ustalić linie wytyczne swej pracy, poświęconej propagowaniu problematyki Ziemi Odzyskanych i Niemiec współczesnych, które wśród ważnych zagadnień dzisiejszej rzeczywistości wysuwają się dla nas na pierwsze miejsce ze względu na swą historyczną doniosłość i wagę. Na komisjach przedyskutowany zostanie szereg najistotniejszych zagadnień z dziedziny gospodarczej, społecznej, kulturalnej, narodowościowej. Jedną z komisji poświęconą będzie zagadnieniom niemieckim ze względu na ich ścisły związek ze sprawami naszych Ziemi Odzyskanych.

Do Komitetu Organizacyjnego nadchodzą liczne zgłoszenia zarówno od dziennikarzy ze wszystkich stron kraju, jak i ze strony zainteresowanych czynników urzędowych, przedstawicieli władz i instytucji.

Protokół nad Zachodnim Kongresem Dziennikarskim przyjął Minister Informacji i Propagandy, St. Matuszewski. W charakterze gości honorowych zaproszeni zostali przedstawiciele władz centralnych, wojewodowie zachodni, prezydenci wielkich miast Ziemi Odzyskanych, przedstawiciele instytucji naukowych, przedstawiciele duchowieństwa na Ziemiach Odzyskanych.

Kongres zapowiada się jako zjazd poważny, zakrojony na dużą skalę.

Ada Sari w Warszawie

W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się w Państw. Teatrze Polskim recital znakomitej śpiewaczki koloraturowej Ady Sari. Będzie to w stolicy pierwszy występ artystki po wojnie.

Program audycji Polskiego Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

SOBOTA, 16 marca

5.57—6.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.00 — Kalendarz historyczny. 6.05 — Muzyka. 6.15 — Poranna rozmowa ze słuchaczami. p. tyt. „Nowe czasy — nowi ludzie”. 6.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program na dzień bieżący. 7.10 Gimnastyka poranna. 7.20 — Muzyka lekka. 7.45 — Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika radiowego. 7.50 — Muzyka lekka. 8.30 — Wiadomości gospodarcze. 8.45 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.55 — Skrzynka PCK. 11.57—12.03 — Sygnał czasu z Obserwatorium i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 — „Na ziemiach odzyskanych”. 12.20 — Pieśni w wyk. Zofii Komorowskiej. 12.40 — Z życia narodów słowiańskich. 12.55 — Koncert Małej Orkiestry RP. 14.00 — Dziennik południowy. 14.30 — Informacje ogólnopolskie. 16.00 — „Kot, który chadzał własnymi drogami”, słuchowisko dla dzieci. 16.30 — Recital fortepianowy Wandy Wilkomirskiej. 16.55 — Reportaż. 17.10 Koncert muzyki operetkowej. 17.55 — Audycja wojskowa. 18.10 — Reportaż dźwiękowy. 18.25 — Pogadanka sportowa. 18.35—19.00 — „Młodzi mówią”. 19.00 — Audycja z cyklu poświęconego polskiej muzyce ludowej. 19.30 — Dziennik wieczorny. 20.00 — „Jak Janosik tańczył z cesarzową”, słuchowisko. 20.30 — VI audycja z cyklu „40 lat piosenki”. 21.50 — Pogadanka sportowa. 22.00 — Audycja rozrywkowa. 22.15 — Orkiestra taneczna PR. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika. 23.25 — Program na jutro. 23.35 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

NIEDZIELA, 17 marca

6.57—7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.00 — Kalendarz historyczny. 7.05 — Muzyka. 7.15 — Poranna rozmowa ze słuchaczami. 7.30 — Muzyka lekka. 8.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Program na dzień bieżący. 8.25 — Muzyka. 9.00 — Nabożeństwo. 10.00 — Muzyka. 11.40 — Kronika Warszawy. 11.45 — Problemy tygodnia. 11.55 — Informujemy. 11.57—12.03 — Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 — Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościuszki. 12.04 — Poranek symboliczny. 13.30 — „Niemcy po wojnie”. 13.40 Audycja wojskowa. 14.00 — Audycja muzyczna dla świetlic wiejskich. 14.35 — Chwilka Biura Studiów. 14.40 — Teatr Wyobraźni. 15.20 — Recenzje. 15.30 — Koncert. 16.00 — „Czerwony kapturek i duży zły wilk”, audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.20 — Audycja dla młodzieży. 16.35 — Audycja Wydziału Propagandowo-Politycznego. 16.50 Kronika kultury. 17.00 — Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 — „5 minut poezji”. 18.20 Przegląd tygodnia. 18.30 — Tygodnik dźwiękowy. 18.45 — „Podróż po świecie”. 19.05 „Uśmiech i piosenka”. 19.30 — Dziennik wieczorny. 20.00 — „Mozaika muzyczna”. 20.50 — „10 minut poezji”. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 — „Uśmiech z Poznania”. 22.15 — Orkiestra taneczna PR. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.25 — Program na jutro. 23.35 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

Pozytywna działalność PKOS

W sobotę, dnia 9 bm., w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego odbyło się zebranie sprawozdawcze z działalności PKOS i Akcji Pomocy Zimowej. Zebranie zajął przewodniczący PKOS, ob. mgr. Dubyna, który, po zdaniu relacji z działalności PKOS, wniósł prośbę do zebranych o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska, a w innym wypadku o udzielenie 2-tygodniowego urlopu. Co do pierwszej prośby, zebrani ustosunkowali się negatywnie, wypowiadając przewodniczącemu wyrazy pełnego zaufania w dotychczasowej pracy. Zaś w sprawie udzielenia urlopu zebrani ustosunkowali się przychylnie. Z kolei udzielono głosu ob. Wrzaskale, przewodniczącemu APZ. Jak wynika ze sprawozdania jego, akcja przyniosła dotąd również pozytywne wyniki. Komitet dysponuje w dniu dzisiejszym sumą 75 tysięcy zł, niezależnie od ze-

branych darów w naturze. Zebrani postanowili w związku z tym przystąpić natychmiast do rozszerzenia istniejącej kuchni ludowej PKOS, oraz do uruchomienia drugiej kuchni ludowej w dzielnicy podmiejskiej Piaski, gdyż dzielnica ta jest zamieszkała przez najbardziej zubożały element. W celu zasilenia kasy APZ postanowiono w niedzielę, dnia 10 marca, urządzić kwestę uliczną. W związku z tym zwrócono się do wszystkich członków Komitetu o gremialne wzięcie udziału w zbiórce. Niestety jednak w dniu zbiórki przybyły zaledwie 4 osoby z Komitetu. Dzięki jednak ob. Krajce, tut. Inspektorowi Szkolnemu, który dodatkowo z posterka grona nauczycielstwa zaangażował 7 osób, kwestę można było przeprowadzić.

Zebrane 3600 zł przekazano w całości na cele APZ.

OLSZTYN

Dyrekcja PUR w Olsztynie podaje do wiadomości, że jest potrzebny:

1. lekarz na punkt etapowy w Olsztynie;
2. 3 siostry na punkt dworcowy pierwszej pomocy sanitarnej na stacji Olsztyn;
3. 3 siostry do konwojowania transportów z repatriantami ze stacji Olsztyn na dalsze tereny.

Kandydaci mogą się zgłaszać codziennie od godz. 9—11 w Dziale Zdrowia w Olsztynie.

NADMORSKI POWIAT BRANIEWO

W województwie olsztyńskim, w powiecie nadmorskim Braniewo, brak ludzi. Miasto niewielkie, miłe, spokojne. Liczba mieszkańców dochodzi do 1000. Fundusze inwestycyjne niewyczerpane. W powiecie również brak ludzi. Przeszło 1000 stert żyta czeka na wymłócenie.

Do rolników powiatu grudziądzkiego!

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyznaczyło na województwo pomorskie do ściągnięcia w ramach świadczeń rzeczowych do dnia 31 marca 1946 r. 60% ogólnego kontyngentu mięsnego z tym, że bydło rogate może być zastąpione nierogacizną i drobiem.

Jeżeli powiat, gmina lub gromada dostarczą na świadczenia rzeczowe do dnia 31 marca 1946 r. 60% żywcą, to reszta 40% zostanie umorzona.

Zniżkę indywidualną może uzyskać każdy rolnik, jeżeli odda całą ilość wyznaczonych świadczeń jednorazowo do 31 marca br.

Wnioski o indywidualne zniżki, zaopiniowane przez gromadzką i gminną komisję dostaw należy składać w Starostwie — Referat Aprowizacji i Handlu.

W wypadku nie oddania przez rolnika świadczeń po zastosowaniu zniżki w terminie do 31 marca 1946 r., zniżka będzie anulowana, a świadczenia zostaną ściągnięte w drodze przymusu w pierwotnej wysokości (100%).

Dostawę bydła rogatego klasy A i B nierogacizny, sztuki powyżej 80 kg wagi żywej oraz drobiu przyjętego w zamian za bydło rogate premiuje się w gotówce do dnia 1. 4. 1946 r. jak następuje:

- 1) przy dostawie bydła rogatego premia wynosi 6 zł. za 1 kg wagi żywej;
- 2) przy dostawie nierogacizny premia wynosi:
 - a) 20 zł za 1 kg wagi żywej sztuk od 81—100 kg wagi żywej każda,
 - b) 25 zł. za 1 kg wagi żywej sztuk powyżej 101 kg wagi żywej każda,
 - c) przy dostawie drobiu zamiast bydła rogatego premia wynosi 20 zł. za 1 kg wagi żywej.

Mamy nadzieję, że rolnicy powiatu grudziądzkiego wywiążą się całkowicie z ciążących nań obowiązków dostawy świadczeń rzeczowych w mięsie.

**Nie daj głodować drugim —
złóż choć drobny datek na biednych!**

Kronika

Sobota
16
marca
Hilarego

— Zarząd Zrzeszenia Kupców w Grudziądzu podaje do wiadomości, że wszelkie należności skarbowe można wpłacać (przelewać) na konto czekowe 221.15. Urzędu Skarbowego w Grudziądzu w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Grudziądza.

— Piękny gest. W dniu 14 bm. obywatel Bieleński Benedykt przyniósł do tuł. Komendy WF i PW 25 artystycznie wykonanych dyplomów sportowych, które przechował przez czas okupacji i oddał bezinteresownie na cele WF miasta Grudziądza.

Za ten szlachetny czyn należy się ob. Bieleńskiemu najwyższe uznanie.

KOMUNIKAT

Wydział Apropowizacji i Handlu na miasto Grudziądz komunikuje, że wszyscy prowadzący meldunki zobowiązani są na podstawie ksiąg meldunkowych pobrać w dniach od 16 do 21 marca br. w Zarządzie Miejskim, pokój 111, „Karty wymienne”, konieczne do kart żywnościowych, które należy rozdzielić za pokwitowaniem lokatorom domu, uwzględniając wszystkich uprawnionych do zaopatrzenia kartkowego. Po tym terminie żadnych reklamacji nie uwzględni się.

Mieszkańcy zdają otrzymane „Karty wymienne” w miejscu pracy, lub ci, którzy korzystają z zaopatrzenia kartkowego nie z tytułu pracy, prowadzącemu meldunki, na podstawie których zostaną wydane karty żywnościowe.

Wydział Apropowizacji i Handlu
na miasto Grudziądz
Wice-Prezydent: Wawrzyniak.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Porządek nabożeństw dnia 17 marca
w kościele OO. Jezuistów

W niedzielę, dnia 17 marca, będą odprawione tylko trzy Msze św.: I o godz. 8.30, II o godz. 11 (suma), III o godz. 12.30.

Wieczorem o godz. 18: „Gorzkie Żale” z nauką pasyjną.

W poniedziałek, dnia 18 marca, o godzinie 18 wieczorem, początek rekolekcji dla niewiast.

Z TEATRU

Zachęcony niebawym powrotem ostatek rewii „Gwiżdże na wszystko” urządzi Teatr dwa dodatkowe przedstawienia w sobotę, 16 bm. i w niedzielę, 17 bm. o godzinie 19-tej.

Alfons Wisniewski skazany na 1 rok i 2 miesiące więzienia

W dniu wczorajszym o godz. 12.00 w południe zapadł wyrok w głośnej sprawie b. kierownika Wydziału Apropowizacji i Handlu przy Zarządzie Miejskim w Grudziądzu, która to sprawa zajęła sądowi wiele czasu, gdyż z małymi przerwami, trwała prawie dwa tygodnie.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, sąd wydał wyrok, mocą którego uznał A. Wisniewskiego winnym przestępstwa z art. 12 o zwalczaniu spekulacji wojennej, popełnionego przez to, że w Grudziądzu, w czasie od lipca 1945 r. świadomie żądał i pobierał od piekarzy ceny za chleb grubo wyższe, aniżeli wynosiły istotne koszty produkcji. Wisniewski kupował bowiem mąkę po 9 zł za kilogram, chleb zaś sprzedawał po 14 zł, a nawet 18 zł za kg. Za czyn powyższy skazany został Wisniewski na karę więzienia przez jeden rok i trzy miesiące w wysokości 10.000 zł z zamianą w razie nieściągalności areszt, licząc 100 zł za jeden dzień.

Z art. 286 skazany został Wisniewski na 4 miesiące więzienia.

Łącznie, po myśli art. 31 Sąd wymierzył Wisniewskiemu 1 rok i 2 miesiące więzienia, oraz 10.000 zł grzywny.

Oskarżony Topczyński skazany został na 1 rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na okres lat dwóch.

Osk. Ungermann został od winy i kary uniewinniony.

Osk. Wisniewskiemu zaliczony został areszt śledczy od dn. 25 lipca 1945 r.

Sąd w motywach stwierdza, że przy wymiarze kary wzięto pod uwagę dotychczasową niekaralność Wisniewskiego, oraz fakt, że w okresie kiedy nastąpiło przestępstwo, panował powszechny upadek moralny. Dlatego też osk. W. wymierzono stosunkowo niską karę.

Co do Topczyńskiego Sąd nabral przekonania, że nie chodzi tutaj o wyrafinowane przestępstwo, lecz stanowi on charakter człowieka lekkomyślnego.

Ponieważ Ungermann wykonywał jedynie polecenia Wisniewskiego, zatem Sąd postanowił uwolnić go od winy i kary.

Po ogłoszeniu wyroku, obrona oskarżonego Wisniewskiego w osobach adwokatów Welmana i Jazłowińskiego zakłada apelację od wyroku, prosząc równocześnie o wypuszczenie W. na wolność.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku obrońcy, zamieniając tymczasowy środek zapobiegawczy na zakaz nie wydalania się z Grudziądza.

Sytuacja powodziowa

Na podstawie otrzymanych informacji z Instytutu Hydrograficznego w Warszawie należy się liczyć ze wzrostem stanu wody i nad-

Dla naszych milusińskich

Publiczna Szkoła Powszechna im. H. Sienkiewicza w Grudziądzu urzęduje w niedzielę, 17 bm., przedstawienie p. tyt. „... była sobie królowa”, (ślizna bajeczka dla dzieci i dorosłych) w sali Teatru Polskiego („Tivoli”), na które wszystkich obywateli miasta Grudziądza ze swoimi milusińskimi uprzejmie zaprasza. Wstęp: wolne datki.

Czysty dochód przeznaczony jest na odbudowę szkoły. Początek o godz. 15-ej.

Od wtorku, dnia 19 marca

dostarczą własnymi samochodami „Głos Pomorza” na trasie

Gardeja — Kwidzyna — Sztum — Malbork odjazd o godz. 7.30 rano.

Na trasie: Grudziądz — Łasin — odjazd o godzinie 10 rano.

Na trasie: Grudziądz — Radzyn — odjazd o godzinie 8 rano.

plywem kry w dniach 17 i 18 bm. w Chelminie, na skutek podwyższonego stanu wody na Bugu.

Przerwa wału na Czarnej Wodzie, powiększa się. Prace nad zabezpieczeniem szosy Chelmo — Przechowo — w toku.

W dniu wczorajszym o godz. 18.00 poziom wody na Wiśle wynosił:

Włocławek — 4.48; Nieszawa — 4.17; Toruń — 4.89; Solec Kujawski — 4.75; Fordon — 5.52; Chelmo — 8.94; Grudziądz — 5.57; Tczew — 6.76.

Faszyzm a Demokracja

Zarząd Koła Zrzeszenia Prawników Demokratów w Grudziądzu zawiadamia, że realizując swoje cele statutowe, organizuje szereg odczytów i pracowni i natury ogólnej dla urzędników i pracowników umysłowych, celem spopularyzowania prawa, a w szczególności nowych ustaw cywilnych i karnych.

Pierwszy odczyt wygłosi mec. P. Jazłowiński na temat ogólny „Faszyzm a demokracja”. Odczyt odbędzie się w sobotę, dnia 16 marca, o godz. 14, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Grudziądzu. Wstęp wolny.

Ze sportu

UWAGA MIŁOŚNICZY BOKSU!

W niedzielę, 17 bm. o g. 13 w południe, ujrzymy w gmachu OM TUR wielki mecz bokserki między KKS „Pomorzanin” — Toruń i R. „TUR” — Grudziądz.

W trakcie meczu ujrzymy takie walki, jak były mistrz Polski Krzemiński — reprezentant Pomorza Leczkowski. W wadze półśredniej mistrz Pomorza Wikliński stoczy 25 walkę z najlepszym bokserem Torunia Igielskim.

Były mistrz Polski Wenzner stoczy walkę z wice-mistrzem Pomorza — królem nokautów — Trzybińskim. Nadmieniamy, iż Trzybiński stoczy 100-ną walkę.

Mistrz Pomorza, Leśniak („Pomorzanin”) stoczy walkę z najlepszym zawodnikiem TUR Rogowskim.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na doskonałą formę obu drużyn.

ODPRAWA PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH

Celem zaznajomienia z programem wyszkoleniowym wyciąga się wszystkich przodowników piłkarskich jak i graczy, którzy prowadzą treningi w poszczególnych klubach, na odprawę, która się odbędzie w niedzielę, dnia 17 bm., o godz. 11, w lokalu klubowym GKS przy ul. Mickiewicza.

Maliszewski Szymon
referent wyszkoleniowy POZPN

GIMN. KS „ORLETA” ZWYCIĘŻA.
GIMN. KS „SPARTE”

Rozegrane w czwartek, dnia 14 bm., spotkanie drużyn gimnazjalnych w siatkówkę w cyklu o mistrzostwo miasta Grudziądza, Gimn. KS „Orleta” zwyciężył łatwo Gimn. KS „Spartę” 2:0 (15:5, 15:7).

W spotkaniu drużyn żeńskich zwyciężyła „Wisła” walkowerem z powodu niestawienia się kompletnej drużyny GKS.

W dalszych rozgrywkach siatkówki o mistrzostwa Grudziądza odbędą się następujące spotkania:

Sobota, dnia 16 bm., o godz. 19: Harcerski KS — KKS „Wisła”; godz. 19.30: Grudziądz KS I — KS Mechanik.

Niedziela, dnia 17 bm., spotkanie drużyn żeńskich: godz. 10: Gimn. KS „Sparta” — KKS „Wisła”; spotkanie męskie o godz. 10.30 GKS II — KKS „Wisła”; godz. 17: Harcerski KS — Gimn. KS „Sparta”; godz. 17.30: Grudziądz KS I — Gimn. KS „Orleta”.

Najciekawiej zapowiada się spotkanie sobotnie Grudziądz KS I — KS Mechanik.

„SERWA”

Stanisław Ossowski i S-ka Sp. z o. o.
Grudziądz, ul. Toruńska 21-23, tel. 1371 i 1375

Zboże

Ziemliopłody i Przetwory Rolnicze
Materiały Budowlane - Materiały Opalowe

Pasza, sieczka, drzewo,
drzewo w koszach, węgiel,
koks, wapno, cement i t. p.

Zakup!

Sprzedaj!

Zboże kupujemy po cenach najwyższych dziennych wolnego rynku

WRÓCIŁEM

I ordynuję w godz. od 15 do 17
Dr. Piatek Adam, Ogrodowa 16
choroby wewnętrzne
Specjalista chorób płucnych

SPRZEDAM tuzinę. Majątek Tarpno. (370)

SPRZEDAM czarne ubranie. Ul. Moniuszki 6a, m. 3. (360)

ZAMIENIĘ szafę na ubranie. Legionów 41a, m. 3. (366)

DACHÓWKĘ cementową, nieprzemakalną, oraz wszelkie wyroby cementowe, wapno, cement, dostarcza korzystnie J. Kościński, ul. Ks. Budkiewicza 16. (364)

KUPIĘ zużyta maszynę krawiecką. Wiadomość: Pracownia cholewek, Solna 6. (362)

KUPIĘ kanarka samca, śpiewaka. Słowackiego 4, m. 5. (367)

PIECZATKI GUMOWE
wykonuje
DRUKARNIA POMORSKA

FOTOGRAFIE legitymacyjne, artystyczne, prace amatorskie. „Foto-Grei”, Długa 6. (1475)

ZAGINAŁ pies wilk; wabi się „Azor”. Ostrzegam przed kupnem. Zwrot za wynagrodzeniem. Jabłoński, Rybacka 25. (365)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną. Zaborowski Waclaw. (357)

UNIEWAŻNIAM się zagubioną kartę rejestracyjną wystawioną przez R. K. U. Malbork Nr. 0570 na nazwisko Słomka Władysław, nr. 1. III. 1913 r. (1501)

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo szkolne ukończenia państw. szkoły mleczarskiej w Rzeszowie z roku 1929/30. Kobus Władysław, Okręg Spółdz. Mleczarska, Łasin.

W dniu 14 marca 1946 r. o godz. 22 zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 61, nasz drogi ojciec, brat, szwagier i wujek

śp. Franciszek Mulewski
o czym zawiadamiają krewnych i znajomych w ciężkim smutku pogrążone
DZIECI.

Grudziądz, ul. Zamkowa 17.
Eksportacja zwłok z domu żałoby
dnia 18 marca br. o godz. 10-ej. Msza św. żałobna tegoż dnia o godz. 9-ej we Farze. (368)

Podziękowanie

Za oddanie ostatniej przysługi, za tak licznie ofiarowane wieńce, wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mojego najdroższego męża i ukochanego tatusia

śp. Józefa Kamińskiego
szczególnie ks. prof. Józefowiczowi, Cecchowi Fryzjerskiemu, pracownikom f-my Kamiński, składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać”. (361)

ŻONA Z CÓRECZKA.
Grudziądz, ul. Legionów 33.

OGŁOSZENIE

Wyciąga się osoby wzgl. rodziny, które mają na wychowaniu dzieci pochodzenia niemieckiego w wieku do lat 16, by je zgłosiły najpóźniej do dnia 20 bm. w Referacie Opiekunów - pokój 14, w godzinach od 10—12 celem zarejestrowania.

ZA PREZYDENTA MIASTA
Naczelnik Wydziału: (—) Zieliński.
1499)

Konrad Otta

lekarz dentysta
zastępca

W. Młodyszewski
upr. dentysta

Grudziądz - ul. Szewska 2/4 - Tel. 1444

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz.
Adres Redakcji: Grudziądz, Małogroblowa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319.
Dyrektor i mieszk. prywatne 1310.

CENY OGŁOSZEN: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 8 zł. za 1 mm jednolamowy, w tekście 15 zł. za 1 mm jednoł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacyjnej zawodowych i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30.— zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor naczy. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwra. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.

Dodatek Literacko-Naukowy

„Głosu Pomorza”

Rok I

Grudniadz, sobota 16 marca 1946

Nr. 5

Słów kilka o sztuce

W zespole kulturalnych przejawów życia ludzkiego, sztuka, najogólniej powiedziawszy, jest przekładem na język form plastycznych — świata pojęć, zainteresowań i całej postawy wobec życia, które w sumie stwarzają to, co nazywamy zwykle „klimatem” duchem czasu. W tym stopniu przynajmniej — w jakim piśmiennictwo jest przekładem tego klimatu na język literacki, a muzyka — na mowę tonów.

Język form plastycznych jest bardzo związany z otaczającym życiem. Silny związek z określonym tematem pozwala odzwierciedlać bezpośrednio wszystko to, co można z życia wokół siebie dostrzec wzrokiem. Jest to związek czysto zewnętrzny.

Zainteresowania sztuki wykraczają daleko poza tematykę. Istnieje przede wszystkim zagadnienie formy artystycznej, zmieniającej się w silnej zależności od upodobań estetycznych czasu. A właśnie upodobania estetyczne, czyli smak, gust — nie są bynajmniej tak abstrakcyjne i bezinteresowne, za jakie się je zwykle uważa. Są one wykładnikiem atmosfery życia w danym czasie.

Jeżeli w średniowieczu epoka gotyku stworzyła w sztuce świat ascetycznych, zdematerializowanych postaci, przepalanych wewnętrznym ogniem, co uwidacznia się w rosnącej nerwowości skręłów i zwojów fałd, w dramatycznej eksplozji ruchu — to jest odzwierciedleniem duchowości ówczesnej, w której ekstazy wzloty mistycyzmu stykały się z przejawami nieujawnionych napiętości. Jeżeli dążeniem renesansu było uyskać wierne odzwierciedlenie świata w największym spoągowaniu jego bogactwa i różnorodności — to widać w tym znowu typowy odruch epoki, wszelkimi siłami zwracającej się ku doczesności i stojącej w podziwie wobec niespostrzeżanego dotąd prawie piękną form natury.

Oczywiście należy być niezmiernie ostrożnym, aby tego rodzaju wyjaśnianiem faktów nie popaść w uproszczenie zagadnień. Z tego, że sztuka jest w dużym stopniu wpływem życia współczesnego, nie należy wyciągać wniosku, że jest jedynie jego wpływem.

Tym mniej należy dopuszczać możliwość tworzenia sztuki „programowej”.

Sztuka jest samorodnym wykwitem panujących warunków, ale sięgającym o wiele szerzej i głębiej, niż zakres ideałów państwa czy narodu. Przemiany jej tkwią korzeniami w wielkim rytmie ogólnoludzkich i ogólnoswiatowych przemian i to nadaje ich przejawom wewnętrzną siłę, organiczny związek i zakreśla prawa rozwoju, niezależnie od zmiennych zjawisk chwili. „Sztuki nie można robić — sztuka się dzieje” — powiedział pewien niemiecki historyk sztuki.

Oczywiście istnieją w sztuce duże odchylenia narodowe, co jest zupełnie zrozumiałe. Ale dzieje sztuki nie są zsumowaniem dziejów sztuk narodowych — przeciwnie, są wykrystalizowaniem pewnej linii przewodniej, kojarzącej różnorodne przejawy artystycznej twórczości.

Ale nie chcę już dłużej teoretyzować. Wypowiedziałam tych kilka uwag, aby najogólniej uprzytomnić znaczenie i zjawiska sztuki.

W kwestii ustosunkowania się do tych zagadnień przechodzimy obecnie pewien kryzys. Być może charakter sztuki ostatnich kilkudziesięciu lat spowodował odsunięcie jej jakby na ubocze zainteresowań ogółu. Demokratyzacja stosunków wyniosła już od dawna sztukę z życia codziennego niektórych warstw, koncentrując ją w gmachach publicznych oraz na terenie galerii i wystaw — a zatem czyniąc z niej w naszym programie życiowym pewien nadprogram, bo trzeba pójść, obejrzeć, nastawić się odpowiednio, co nie zawsze jest łatwe i możliwe, kontakt artystów ze społeczeństwem, a zatem wytwarzanie określonej atmosfery artystycznej, jest też z wielu względów ograniczony. Ale nie wolno zodzić się na takie zubożenie życia. W każdych warunkach trzeba znaleźć drogę dla zaspokojenia duchowych wymagań człowieka. Ale ażeby mieć siłę, to osiągnąć — należy znać wspaniałe dzieje sztuki — pamiętać, że przez tysiące lat stanowiła ona czynnik o kolosalnym i wielostronnym znaczeniu w życiu społeczeństw, — doceniać wielkość jej zjawiska.

Zagadnienie sztuki polskiej jest dla nas oczywiście najaktualniejsze i najdostępniejsze. Ale nasuwa ono może więcej trudności w podchwyceniu swego ogólnego oblicza, niż na jakimkolwiek innym terenie. Dla wytworzenia się sztuki narodowej potrzebne jest bowiem oprócz wielu innych czynników — przede wszystkim istnienie centrum w określonych zainteresowaniach i upodobaniu.

Tak było w Europie zachodniej — Niemczech, Francji, Włoszech.

Kraje zaś, w których następuje krzyżowanie się różnorodnych dróg kulturalnych, rozerwane na obszary działania obcych sobie wzajemnie wpływów — wytworzą sztukę o charakterze raczej niezdecydowanym i stosunkowo mało indywidualnym. To zjawisko zaobserwować można na terenach Polski, której położenie na pograniczu zachodniej i wschodniej Europy, czyli na obszarze zetknięcia się dwóch odrębnych zespołów kulturalnych — w dużym stopniu odbiło się na charakterze i poziomie jej twórczości artystycznej.

Średniowiecze pozostawiło nam wprawdzie w zakresie architektury, rzeźby i malarstwa, zabytki pierwszorzędne — ale jeśli nawet były one budowane i wykonywane przez Polaków, to stosunkowo niewiele noszą na sobie indywidualnego polskiego piętna. —

Niemcy i Czechi, a potem Francja i Włochy najwięcej dostarczyły nam wzorów i pomysłów.

Od Renesansu począwszy, pojawia się najpierw napół świadoma tendencja wytworzenia pewnej odrębnej syntezy w obrębie panującego świata form, ale akcja ta otrzymuje właściwą dyrektywę dopiero w czasach Stanisława Augusta, które uwarunkowały podniesienie sztuki polskiej, przede wszystkim w zakresie malarstwa, w wieku XIX. do poziomu europejskiego.

Lata niewoli były dla twórczości polskiej, okresem wspaniałego rozkwitu. Zahamowanie życia w wielu dziedzinach spowodowało jakby przerzut energii twórczej na pole literatury, muzyki, malarstwa. A jednocześnie okres ten spowodował wielką lukę, przeciwdziałając systematycznym

pracom badawczym, przede wszystkim, jeśli chodzi o dawną sztukę polską.

Dla uzyskania orientacji w tym materiale, potrzebne było poparcie czynników rządzących, które organizowałyby metodyczną akcję inwentaryzowanie zabytków i opieki nad nimi.

Ale wskrzeszenie świadectw naszej bogatej przeszłości nie szło po myśli zaborców. To też wiek tej bezczynności odbił się fatalnie na liczbie i stanie zabytków.

Dwudziestoletni okres istnienia wolnej Ojczyzny pozwolił nam nietylko

sprowadzić nasze najcenniejsze zabytki, wywiezione przez zaborców, i przyozdobić nimi nasze muzea, galerie, wystawy, ale dał nam nowych artystów, pisarzy, którzy tworząc — wzbogacali naszą kulturę nietylko w kraju, ale szerzyli jej imię zagranicą.

Ostatnia sześćoletnia wojna została na polu sztuki straszne spustoszenia, których przyczyną są nietylko zniszczenia, spowodowane walkami frontowymi, ale przede wszystkim ohydne grabieże okupanta, który szalał na widok każdej drobnostki, mówiącej cokolwiek o przeszłości i

kulturze narodu polskiego — dlatego niszczył, kradł i wywoził, chcąc zniszczyć bezwzględnie wszystko, co mogło kiedykolwiek szepnąć o istnieniu państwa polskiego.

Nie nacieszył się długo zagrabionymi skarbami — dziś sprowadzamy odnalezione nasze święte i bezcenne pamiątki, które odrestaurowane i wprowadzane na swoje dawne miejsca, niech nam mówią o nieśmiertelnej przeszłości naszego narodu i niech będą pobudką do wzlotu dla przyszłych pionierów sztuki.

14 miliardów zł przedwojennych sięgają straty kultury polskiej

Znaną jest powszechnie zacieklność, z jaką Niemcy niszczyli nasz dorobek kulturalny. Część zabytków naszej przeszłości uległa zupełnemu zniszczeniu, część została wywieziona do Rzeszy.

BIURO REWINDYKACJI I ODSZKODOWAN.

Obecnie rozpoczęto prace nad rewindykacją odnalezionych naszych skarbów kulturalnych. W tym celu zostało w dniu 1 marca r. utworzone Biuro Rewindykacji i Odszkodowań przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Dla współpracy z Biurem Rewindykacji, jako organ doradczy, został powołany zarządzeniem Min. Kultury w dn. 5. 3. 1945 r. Komitet Rzeczników, złożony ze specjalistów z dziedziny kultury i sztuki.

Komitet ten opracowuje wszystkie straty, poniesione przez kulturę polską oraz zajmuje się pracami wydawniczymi w zakresie zniszczeń i odbudowy zabytków. Dotychczas ukazały się następujące prace: W. Suchodolskiego „Zagadnienie prymatu strat kulturalnych”, W. Borowego „Tezy ogólne w sprawie rewindykacji i odszkodowań w zakresie kultury i sztuki” i W. Tarkiewicza „Etyczne podstawy rewindykacji i odszkodowań”.

W przygotowaniu są trzy dalsze wydawnictwa. Wszystkie prace ukazują się w języku polskim, angielskim, francuskim i rosyjskim dla zapoznania zagranicy ze zniszczeniem polskiej kultury, dokonanym przez Niemców.

DZIAŁALNOŚĆ BIURA

Działalność biura rozwija się w trzech kierunkach: 1) Ustalenie strat, 2) Przygotowanie i ustalenie materiału rewindykacyjnego, 3) Opracowanie naszych żądań w dziedzinie odszkodowań.

Dla ustalenia strat został opracowany specjalny kwestionariusz, który w ilości 8 tys. egz. został rozesłany w lipcu 1945 r. do Wojewódzkich Wydziałów Kultury i Sztuki, do Kurii Biskupich i Centr. Komitetu Żydowskiego.

Zbiory wywiezione z Polski, grupowały się zasadniczo w dwóch punktach. Na Śląsku Dolnym znajdowały się zbiory zrabowane w okęgach warszawskim i krakowskim. Zbiory poznańskie wywieziono do Niemiec północno-zachodnich. Z punktów tych wywożono je dalej. Zaraz po zakończeniu wojny rozpoczęto poszukiwania. Bardzo dużo pomocy udzielił swymi informacjami kolejarze i wywiezieni na ro-

boty do Niemiec. Najbardziej jednak dokładne wiadomości uzyskano od więźniów obozu w Dachau, których używano do przewożenia zagrabionych łupów.

RATOWANIE ZBIORÓW

W pierwszym rządzie biuro zajęło się ratowaniem rzeczy rozrzuconych na terenie naszego państwa, a których Niemcy nie zdążyli wywieźć. Następnie zajęto się zbiorami wywiezionymi do poszczególnych stref okupacyjnych.

Zadanie to powierzono dr. Estreicherowi, który będąc jeszcze w Londynie, śledził za punktami magazynowania naszych zabytków. Dr. Estreicher w Norymberdze rozpoczął poszukiwania. Dzięki jego staraniom odnaleziono ołtarz i pozostałe i uzyskano od władz amerykańskich zgodę na jego rewindykację. Ołtarz ten powróci do Krakowa w okresie między 5 a 15 kwietnia r. b.

Odnaleziono również wiele cennych zabytków, jak np. 5 obrazów Canaletta, przed stawiających widoki starej Warszawy oraz także unikat, jak tzw. Ornat Kmity, Kodeks Beana itp. W zamku Hochstadt w Bawarii znaleziono olbrzymi zbiór obiektów przedhistorycznych, pochodzących nie tylko z Polski, ale i z ziem radzieckich, ukraińskich i innych. W południowej Bawarii na zamku w Fischbach znaleziono przedmioty wywiezione przez Franka. Są tam cenne obrazy, porcelana, brąz ntp.

Druga placówka rewindykacyjna znajduje się na terenie Austrii pod kierownictwem mgr. Urbanowicza, b. jeńca z Murau. W miejscowości Fischhorn znaleziono 400 obrazów z Muzeum Narodowego, 15.000 tomów z bibliotek warszawskich i wiele innych przedmiotów muzealnych.

Ide

Idę do Ciebie przez dni parnych suszę,
Przez piaski idę i wielkie ugory,
Przez coraz nowe rzeki, lany, bory,
Przez pełną, męki dni upalnych ciszę,
I poprzez pustki wielkiej idę głuszę,
A gdzieś u końca długiej, żmudnej drogi,
Gdzie szumią brzozy i gdzie kwitną głogi,
Gdzie senne wody lśnią w świetle miesiąca
Drogą przebyłą, zmęczoną i drżąca
Prześwięte Twoje „Pax tibi” usłyszę.

Helena Zalewska.

Zbiory te obecnie zabezpieczono i przewieziono do Salzburga, do czasu załatwienia spraw rewindykacyjnych.

Placówka w Berlinie odkryła w angielskiej strefie okupacyjnej w kopalni w Grosleben cały zbiór t. zw. „Waz gołuchowskich”. Jest to jedyny na świecie zbiór prawie że kompletny waz rzymskich, greckich i etruskich.

Zbiory znajdujące się w Saksonii zostały wywiezione w nieznanym kierunku. Część ich została zwrócona przez Związek Radziecki.

W sprawie odszkodowań Biuro opracowało projekt zwrotu przez Niemców zbiorów tzw. „Polonica”, które w okresie panowania hitlerizmu były systematycznie usuwane i chowane. Został sporządzony katalog, obejmujący ok. 2.000 dzieł sztuki, piśmiennictwa i zabytków. Poza tym żądamy przydzielenia nam w ramach odszkodowań zbiorów niemieckich pochodzenia zagranicznego, warsztatów pracy dla naszych plastyków itp.

14 MILIARDÓW ZŁ PRZEDWOJENNYCH.

Straty poniesione przez polską kulturę oblicza się na 14 miliardów zł przedwojennych, z czego na samą zniszczenia zabytków architektonicznych przypada ok. 12 miliardów.

Oczywiście istnieją duże trudności rewindykacyjne w związku z pomieszaniem zbiorów poszczególnych państw oraz z rozmieszczeniem ich w różnych strefach okupacyjnych. Rozmieszczenie zbiorów wiezionych z Europy w 80 proc. przypada na strefę amerykańską, 10 proc. na brytyjską, 9 proc. na radziecką i 1 proc. na francuską. Państwa zachodnie - europejskie również stawiają żądania rewindykacyjne. Część zbiorów francuskich i holenderskich została już tym państwom zwrócona.

Polityka Min. Kultury zmierza do wymiany zbiorów znajdujących się w muzeach Ziem Zachodnich, a mających piętno niemieckie, na zbiory czysto polskie. Zbiory z muzeów zachodnich zostaną przewiezione do muzeów wewnętrznie - krajowych.

Zagadnienie odnawiania, naprawy i ratowania rewindykowanych zabytków jest rozwiązane przez pracownie konserwatorskie, znajdujące się w Warszawie, w Zachęcie i na Wawelu w Krakowie. Obecnie również toczą się rozmowy na temat zwrotu zbiorów naszych pozostałych na terenach za Bugiem. Należy się spodziewać, że sprawa ta zostanie załatwiona pomyślnie.

Dlaczego niema sztuk polskich na scenie?

W Związku Zawodowym Literatów Polskich odbyła się dyskusja na temat przyczyn, wywołujących zahamowanie w wystawianiu sztuk współczesnych autorów polskich na scenach. W czasie dyskusji podkreślono trudną sytuację, w jaką stawia dyrekcję teatrów Komisja Reperturowa Ministerstwa Sztuki. Sztuki, złożone w niej, na skutek biurokratycznych formalności — jak to określali mówcy, biorący udział w dyskusji — zalegają miesiącami, a kiedy trafia wreszcie do właściwych ga-

binetów dyrektorów teatralnych, okazuje się, że nie można ich — mimo ministerialnego zalecenia — wystawiać, gdyż nie odpowiadają miejscowym warunkom.

W dyskusji wyrażono pogląd, że każdy z dyrektorów teatrów, znający swe możliwości teatralne, publiczność miejscową itp., powinien indywidualnie zamawiać sztuki, dostosowując je do własnych potrzeb. W prowadzeniu teatru program powinien być związany z możliwościami fi-

nansowymi danej placówki, potrzebami publiczności i — pomimo wszystko — kasowością utworu, w których to sprawach decydować może jedynie dyrektor, a nie Ministerstwo.

W dalszym ciągu dyskusji, w której zabierali m. in. głos Wanda Melcer i Jerzy Nagórski, zebrani wypowiedzieli się za „wolnym rynkiem” dla sztuk scenicznych, którego dysponentami byłiby bezpośrednio dyrektorzy teatrów.

Co to są wulkany?

Przyczyny wybuchów wulkanów w różnych czasach, różnie sobie tłumaczono. Ogólnie przyjęto mniemanie, że wewnątrz ziemi nagromadzony jest plastyczny materiał skalny, który dostarcza wulkanom lawy. Jedni twierdzą, że owa magma znajduje się pod całą skorupą ziemską, inni zaś utrzymują, że istnieją tylko krawędziowe ogniska magmy. Najwięcej sporów istnieje co do roli gazów wulkanicznych, a zwłaszcza pary wodnej. Jedni utrzymują, że magma sama sobie toruje drogę na powierzchnię skorupy ziemskiej, inni uważają, że wykorzystuje ona w tym celu szczeliny, istniejące w skorupie ziemskiej.

Ogólna liczba wulkanów, o których wybuchach w czasach historycznych mamy wiadomości wynosi około 448. Kształty wulkanów są dość różnorodne: stożkowate, lejkwate, podłużne rowy, tarczowe lub wały koliste itp. Również i wybuchy bywają rozmaite. Jedne mają charakter eksplozywny, inne są wylewne, w czasie których płynna lava wydostaje się na powierzchnię i tworzy wielkie jeziora z wodotryskami lawowymi, wywołanymi przez uchodzące gazy, albo też wylewa się po okolicy. Najczęstsze są wybuchy mieszane, eksplozywno-wylewne, gdy po zjawiskach eksplozywnych następuje wylew lawy przez krater. Strumienie lawy, płynące z różną szybkością, niekiedy zawierają miliony metrów sześciennych lawy. Po wybuchu wulkan może się szybko uspokoić, najczęściej jednak przez długi czas, niekiedy przez całe wieki występuje jeszcze zwiększona temperatura pod ziemią oraz wylęwy gazowe. Gdzie wulkaniczna ciepłota lub gazy natrafiają na wodę gruntową, tam tworzą się cieplice, wulkany błotne, źródła mineralne lub gejzery.

Na pierwszy rzut oka wydaje się rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, aby w laboratorium można było zbadać tajemnicę wulkanów. A jednak doktorowi A. T. Day'owi, który od wielu lat pracuje nad rozwiązaniem tego zagadnienia udało się rozwiązać to trudne zadanie.

Postanowił on przede wszystkim zbadać, jaka jest przyczyna wybuchu wulkanów. Praca tego geologa miała wielkie znaczenie dla nauki, gdyż uczony ten po raz pierwszy dał zadowalające wyjaśnienie wybuchów wulkanicznych. Można śmiało twierdzić, że doktor Day zbadał wreszcie tajemnicę gór ognistych.

Przed wszystkim zaczął on badać lawę i odkrył mnóstwo nieznanych dotychczas właściwości tego stopu. W świetle tych badań i same przyczyny wybuchów wulkanicznych ukazały się zupełnie w innym świetle, niż mówiła o tym dotychczas nauka. Przez wiele selek lat uczeni uważa-

li, że wulkany stanowią rodzaj ziemskich wentyli. Gdy wewnątrz naszej planety zbierze się zbyt wiele gazów, wówczas ognisty element wyrwa się przez otwór krateru na wolność i przed oczyma mieszkańców ziemi rozgrywa się wspaniałe i często katastrofalne zjawisko wybuchu. Teoria ta i dzisiaj ma jeszcze wielu zwolenników. Jest ona łatwo zrozumiała i daje logiczne wyjaśnienie zjawisk natury. Jednakże cały szereg zjawisk nie dał się jakoś pogodzić z tą teorią. Tak na przykład na wyspie Hawaj istnieją dwa ogromne wulkany, odległe od siebie zaledwie o parę kilometrów. Są to wulkany Mauna Loa i Kilauea.

„Nostalgia”

Rzuciłeś mnie Panie, wdał mi nieznaną
Twoim rozkazem tułam się po świecie
I kiedy wspomnę dom, matkę splananą,
Żal ściska serce i płaczę jak dziecię!

Kieśdym opuścił te strony rodzinne
Twarze kochane zostały gdzieś w dali
Dziwne uczucie — w sobie niewinne
Szarpnęło mą duszą, jak stado szakali.

Cóż to za siła — dotąd niezbadana?
Męczy człowieka — nie daje spokoju
Napręża nerwy i każdą część ciała
Spragniony organizm żąda napoju!

Czyż to kaprysy, zachcianki nam znane,
Alboż to słabość co siły nam zjada
To żywe uczucie czasem starżane
Wy wszyscy je znacie — to jest nostalgia

Tęskno, za krajem, tak drogim kochanym
Tęskno za domem i ciepłem rodzinnym
Tęskno, za wszystkim, za szczęściem star-
/ganym
Które bez skutku dąży za czymś innym!

O biedne wy dusze skute w łańcuchy
Gdzież macie przyszłość radosną, słoneczną?
Czy w ciężkiej pracy szukać żdźbła
/otuchy?
Albo być panem, królem z chwałą wieczną!

Wrocie niech nam będą wszelkie wzd-
/chania!

Oparte li — tylko na pusłych frazesach
Romantyzm stłumić w czasach wzmagania
Trzeźwość i rozsądek rozsiewać w masach!

Dlatego w górę serca — szukajcie wzlotu
Otuchy w przykładach szukać należy
Tęsknotę topić w każdej kropli potu
To drobne zadanie naszej młodzieży.

Dajcie młodoci — swobody działania
Ona ma ogień w wszystkich porywach
Uświęćcie jej cele i ciężkie borykania
Idea to czyn, co świątły porywa.

Alfonsa Palke

Zdarzało się często, że jeden z tych wulkanów zionął ogniem, gdy tymczasem drugi spał spokojnie. Gdyby oba te wulkany stanowiły wentyle wspólnego rezerwuaru gazowego, jakby to wynikało z wyżej przytoczonej teorii, wówczas wybuchy musiałyby występować jednocześnie z obu kraterów. Tymczasem długoletnie obserwacje dowodzą, że dzieje się to zupełnie przeciwnie. Od wielu dziesiątków lat nie zanotowano wspólnego wybuchu obu gór ognistych. Tak więc góry wyspy Hawaj stały się grobem sędziwej teorii.

Wówczas powstało nowe tłumaczenie. Uczni wpadli na myśl, że wysoka temperatura, która topi lawę, może pochodzić od gazów zamkniętych w głębi ziemi. Gazy te mogą się mieszać w olbrzymich oddzielnych pieczarach. Lawa składa się z substancji krzemowych, przypominających wyglądem szkło. Podczas ochładzania się wnętrza ziemi, lawa gęstnieje i krystalizuje się.

Dr. Day urządził w swoim laboratorium miniaturowy model wulkanu. Stwierdził on podczas swoich badań nad lawą, że substancje krzemowe w pewnych specyficznych warunkach mogą pochłaniać wielką ilość wody. Gdy płynna lawa stwardnieje we wnętrzu ziemi pod wpływem niskiej temperatury, wówczas ciśnienie gazów wzrasta. Podczas gdy we wnętrzu ziemi krystalizują się zwolna olbrzymie masy lawy — wzrasta jednocześnie kolosalnie ciśnienie wywierane przez parę wodną i powoduje wreszcie pęknięcie na powierzchni ziemi. Jeśli lawa pochłonęła tylko parę wodną — to wybuchowi towarzyszyć będzie ulatnianie się olbrzymich ilości pary. Jeśli natomiast we wnętrzu lawy były jeszcze inne gazy, na przykład chlor lub siarka, to wywołują one ogromną zwiększoną temperaturę, lawa topi się i przy wybuchu wylewa się na zewnątrz, jako płynna masa. Jednocześnie ulatniają się też owe krępujące gazy, które sprawiają, że w tym wypadku wybuch wulkanu jest zabójczy dla wszelkich istot żyjących, nawet wówczas, gdy je ominie potok lawy.

Teoria doktora Day'a ma ten wielki plus, że na poparcie jej można przeprowadzić cały szereg doświadczeń. Tłumaczy ona również zjawiska towarzyszące z reguły wybuchom wulkanicznym; gdy stara teoria nie potrafiła ich objaśnić. Jednocześnie obala ona starą tezę geologów, że wulkany mają bezpośrednią styczność z jądrem ziemi i są jakby kominami jej środkowego paleniska. Dr. Day twierdzi, że wulkany są tylko ujściami olbrzymich pojedynczych basenów, czy jezior lawy we wnętrzu ziemi, ale jeszcze dalekich od jej tajemniczego środka.

Cieszymy się życiem

„Życie składa się z drobnostek” — ze smutnych i radosnych. Niestety, przeważna część ludzi nie dostrzega tych właśnie radosnych drobnostek życia.

Przeciwnie, z jakąś pasją niewytłomaczoną starają się wyolbrzymić wszystkie rzeczy przykre i nie dość na tym, że martwią się nimi sami od rana do wieczora i odwrotnie, ale co najgorsza zatruwają swymi smętnymi twarzami i czarną rozpaczą, życie swych współtowarzyszy. Stają się ci ludzie podobni do zaprzęgu wołów przy plugu.

Kto widział taki zaprzęg, ten wie jak przynębiające on robi wrażenie. Beznadziejnie smutne stworzenia z tępa obojętnością ciągną, w ugniatających karki chomątach swój ciężar powoli — systematycznie, krok za krokiem, dzień za dniem...

Każdy człowiek promieniuje tym nastrojem, w jakim się w danej chwili znajduje.

Byłem kiedyś wśród wesołego towarzystwa bawiącego się w najlepsze. W tym zjawia się typ o ponurej twarzy. Nie zabił ni ojca ni matki. Nie jest szabrownikiem, któremu władze bezpieczeństwa depczą po piętach. Nie, to jest zwykły śmiertelnik, który patrzy i widzi czarno. To jest taki wół roboczy, nie widzący, a przede wszystkim nie pragnący widzieć radosnych chwil życia. I oto co się dzieje za zjawieniem się takiego typu? Wesołe rozmowy milkną, nastrój pryska, ten i ów wzdycha i zamiast wesołych „kawałów” rozpoczyna się biadanie nad ciężkimi czasami, nad psią pogodą, nad błotem w mieście, nad Unrą i nad i nad... wesołe towarzystwo przemieniło się w ponure stado wyców, z którego uciekłem, klinąc typa o ponurej twarzy.

Strzeżmy się takich ludzi o wiecznie zatroskanych obliczach, gdyż posiadają oni w sobie niebezpiecznego i zaraźliwego bakcyła wiecznej zgrzyoty.

Instynktownie szukamy towarzystwa ludzi o miłym, wesołym usposobieniu.

Wyrobienie w sobie takiego właśnie rysu charakteru, które wymagać będzie stałej kontroli nad sobą, zdolności opanowania i ukrycia swych własnych trosk, pod maską uśmiechu, stanowić będzie w dużej mierze o życiowym powodzeniu.

Człowiek nie może żyć sam d'la siebie, stanowi bowiem cząstkę w ogólnej machinie, zwanej ludzkością i w doskonaleniu siebie powinien znaleźć cel wytknięty ku podniesieniu kultury duchowej tej machiny.

Nie ma się co ludzi, czasy obecne są ciężkie, i życie nikomu nie płynie po różkach. Troska o chleb powszedni nie pastraja nas różowo. To pewne. Ale mimo tego, każdy dzień obfituje w niezliczone mnóstwo drobnych, małych radości i przyjemności.

To jest przez wielu ludzi niewykorzystany jeszcze skarb. Terra incognita. Przechodzą nad tymi drobnostkami do porządku dziennego, nie spostrzegając, lub nie chcąc ich spostrzec.

Przyjemność i radość nie polegają tylko na bezpośrednim ich odczuwaniu, na odbieraniu wrażeń, ale na ich udzielaniu. Altruistyczne spełnienie jakiegoś drobnego życzenia, czy wyświadczenia grzeczności daje większe zadowolenie, niż gdyby one nam zostały wyświadczone.

Piękna Pani! Twój mąż wie doskonale, że zarabia 800 zł miesięcznie, więc nie mów mu o tym stale i nie wypominaj, że mąż sąsiadki ma tysiąc, bo to go tylko niepotrzebnie rozdrażnia, zniechęca, i do niczego nie doprowadzi, kiedy mu jednak jego ranny chleb ze syropem osłodziś czystą serwetką i miłym uśmiechem, napewno będzie się tym czuł zobowiązany wobec ciebie, widząc, że starasz się mu pomagać. Wyjście z domu z rozczuleniem i siłnym postanowieniem polepszenia ci bytu. A od takiego postanowienia już tylko krok ku powodzeniu.

Ale i ty panie i władco, gdy nie znajdziesz na swym chlebie szynki, nie rzucaj kamieniem o ziemię i nie trzaskaj drzwiami na znak protestu. Nie rzucaj żonie rozkazów jak rekrutowi i staraj się ją zrozumieć, bo gdy ty tego nie zrobisz, to znajdziesz sobie — innego, który ją pocieszy i to w bardzo efektywny, a dla ciebie przykry sposób.

Nie możemy sobie narazie pozwolić na rozrywki i dalekie podróże. Cieszymy się jednak drobnymi radościami życia codziennego. Jaką satysfakcję sprawia obcowanie z człowiekiem kulturalnym, grzecznym, uśmiechniętym, pełnym wyrozumienia. Z człowiekiem kulturalnym wewnętrzną, duchową kulturą.

Stan ducha i myśli ludzkie posiadają ogromne znaczenie w powodzeniu. Całą sztuką jest myśleć w cierpieniu — jego przeciwności i uważać je jako bodziec ku radości, jako znak, że posiada się siłę do

W lepsze jutro

Te domy, które burzył
Ogniem i mieczem wróg,
Pomalu odbudować
Pozwolili dobry Bóg.

Na gruncach co wystygły
We mgłę jesiennych śniegów,
Zadzzwoni wierna kielnia
Uderzy ciężki młot.

Po pracy spoczniem sobie
Lecz czuwać będziemy znów,
By, to, co zbudujemy
Nie zniszczył wraży wróg.

Grom.

pokonania go. Wtedy staniemy się podobni do nieustraszonego sternika, co swój okręt wśród burzy prowadzi z radosną pewnością, że pokona wszystkie przeszkody — podobne do ogromnego dębu, który mocarne konary wyciąga i drwi z wiatrów.

Nie uważajmy innych ludzi za obcych. Przyglądajmy się losowi. Każde drzewo stanowi odrębną indywidualność — ale jedno słońce je ogrzewa, jedna ziemia żywi i dopiero wszystkie drzewa razem stanowią las.

Podobnie ma się z ludźmi. Każda jednostka stanowi odrębną indywidualność, ale wszystkie one są podporządkowane tym samym warunkom życiowym i poszczególne jednostki razem wzięte stanowią ludzkość.

Drzewa w lesie chronią się wzajemnie, wymieniają siły żywotne, asymilują się.

Ludzie powinni widzieć w bliźnim — człowieka, wczuć się w jego sposób myślenia — kochać go.

Widzieć i chcieć widzieć w bliźnim dobro.

Ten warunek daje dopiero wewnętrzną siłę i jasną, klarowną wyrozumiałość dla drugiego, a „wszystko zrozumieć — to wszystko przebaczyć”.

Rom.

Coś dla filatelistów

W dniu 6 marca, jako w dzień pierwszej rocznicy oswobodzenia miasta Grudziądza, został wydany specjalny datownik okolicznościowy, którym Urząd Pocztowy w Grudziądzu Nr. 1 stemplował wszystkie przesyłki pocztowe, nadane w tym dniu na terenie miasta Grudziądza.

Z TEMATU KRYŁOWA

Małpa i lustro

W zwierciadle zobaczywszy swe odbicie,
Cichutko trąca małpa misia

I mówi:

„Spójrz, cóż to za kreatura!
Co za potworna twarz!
Niestety, wiele takich

Wśród mych kumoszek znasz.”

„Ach, ja z rozpaczcy umarłabym od razu,
Gdybym choć troszkę do tego była podobna obrazu.”

Ze miś niedźwiedziej hołduje manierze,
więc odpowiada szmerze:

„Miałś szych komoszek liczne wytykać wady,

Na siebie spojrz, ma miłą bez przesady”.

H. B.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Janina Kucharzak, Maria Łożewska, Lucja Ziolkowska, Mocarski Stanisław, Jerzy Gawrych, Klara Keidrowska, Barokowski Jerzy, L. R., H. Sz., Eugeniusz Kijewski, Klemens Sawicki — nie wykorzystamy.

Skibi Jadwiga — ani treści, ani rymu, ani rytmu — nie wydrukujemy.

Ewa. Wiersz „Myśmy tu pozostali” — spóźniony.

Otwarcie uniwersytetu powszechnego w Cieszynie

Na polecenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego, zorganizowano w Cieszynie Uniwersytet Powszechny, mający na celu rozprowadzenie kultury i oświaty wśród najszerszych mas społeczeństwa. Przewiduje się wykłady z zakresu literatu-

ry, historii, psychologii, prawa, ekonomii, przyrody i higieny. Wykłady będą prowadzone przez specjalistów. Na Uniwersytet może zapisać się każdy, kto ukończył 18 lat. Uroczystość otwarcia Uniwersytetu nastąpi 6 bm.